

LUDWIK WIŚNIEWSKI

ur. 1936; Skierbieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Poznań, PRL, Biskupiak, wstąpienie do zakonu, nowicjat

Wstąpienie do zakonu dominikanów

Ja nie miałem przełomów w wierze jakichś niezwykłych, od dziecka wiedziałem, że będę księdzem. Oczywiście, wydawało mi się, że będę księdzem diecezjalnym. Kiedy ukończyłem siódmą klasę, to w sposób naturalny wydawało się, że Marian pójdzie do Biskupiaka w Lublinie. I rzeczywiście przyjechałem. W tej chwili Biskupiak ma całą tę kamienicę, ale wtedy myśmy byli na ostatnim piętrze. To wszystko było straszliwie skupione. Dostałem się do tego Biskupiaka i był problem, gdzie zamieszkać. Okazało się, że dominikanie tutaj mieli małe seminarium dla chłopców, no i zostałem przyjęty, zamieszkałem z postanowieniem, że, broń Boże, dominikaninem nie zostanę. No ale później tak się stało, że jednak zostałem.

Wstąpiłem do zakonu bardzo młodo – po dziewiątej klasie, nie miałem szesnastu lat. W 1952 roku pojechałem do nowicjatu w Poznaniu. Maturę już robiłem w zakonie. Moje studia to były bardzo trudne czasy, ale muszę powiedzieć, że my żyliśmy troszkę jak w ochronce. Kleryków nie za bardzo wprowadzano w to życie. W Poznaniu, pamiętam do dzisiaj – ponieważ była wtedy groźba, likwidowane klasztory w Czechach, na Węgrzech, więc gdzieś ta groźba wisiała nad nami – codziennieśmy klękali i odmawiali litanię dominikańską. To długa litania i jest u nas takie przekonanie w zakonie, że ona jest zawsze skuteczna. Opowiada się, że był taki czas, że któryś z papieży bardzo niedobrze patrzył na zakon, ale zakonnicy zaczęli litanię odmawiać i on za dwa dni już umarł. Taka skuteczna. Więc myśmy odmawiali wtedy litanię dominikańską. Okazuje się, że nas nie rozpędzili. Przetrwaliśmy ten trudny okres.

Data i miejsce nagrania	2008-04-19, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"